

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcy i Ekspedycy winny być frankowane.

230.

Sobota 8 października

1859.

Poznań, 7 października. W numerze 184 pi- naszego zdawaliśmy sprawę z ogłoszonej w roku tym, w Genewie, mapy Europy wedle narod- i potrzeb ludów. Wypada nam dziś raz jesz- wrócić do tego przedmiotu, dla odparcia zaczę- jakich wypowiedziane przy tej sposobności przez- danie, w dziennikarstwie doznało.

zmiankę naszą o idealnej owej mapie kończyły- : „Niech nam autorowie za złe nie wezmą, że- jąc szlachetne ich pobudki i dzieląc zasadę- której się opierają, pozwolim sobie wszelako, po- ich ogradzania się, policzyć ich pracę do uto- politycznych.“ Niewiedząc wzajem o sobie, zbie- się przypadkowo w jednym zdaniu ze szwaj- kim dziennikiem Revue de Genève, który do- o ukazaniu się w mowie będącej mapy i ob- ającego ją tekstu, pracę tę podobniez utopią na-

Otóż z dwóch różnych stron odezwały się re- acye przeciwko mianowaniu utopii, tak pię- o pomysłu, który urzeczywistniony, mógłby na- ustalić pokój i szczęście Europy.

aczynając od bliższych nam stron, jeden z po- skich korespondentów Nadwiślanina gorszy- w numerze 71 tego pisma, że pomysłowi który- te tak hojnie i świetnie historyczne i przyro- jej prawa przywraca, daliśmy nazwę utopii,- cząc tym sposobem nadzieje pięknej przyszłości.

spondent dodaje, że sąd taki ogólny, absolutny,- zasadniony, wywołał tu i owdzie pewne niezado- nie i żal do Dziennika.

drugiej strony Revue de Genève zamieszcza- oim numerze 209 obszerny list jednego z auto- mapy, w którym tenże, zbijając zdanie Dzien- i szwajcarskiego Przeglądu, wykazać usiłuje,- różne rozgraniczenia i urzadzenia przez niego- esłone, nie są bynajmniej marzeniami fantasty,

raczej postulatami w historii i w duchu czasu- adnionemi.

ozostawiając szwajcarskiemu czasopismu odpo- z na zaczepkę do niego skierowaną, niemożemy za- w nam czynionych zupełnym pominać milcze- . Zamiast polemicznej jednak rozprawy, chwy- się raczej drogi twierdzącego wykładu myśli- jej. Wyjaśni ona sąd wyrzeczony i usunie, mnie- ny, nieporozumienia.

Powiedzieliśmy w zaczepionym zdaniu naszym naj- żniejsi, że podzielamy zasadę która przewodniczyła- dowski owej mapy, to jest zasadę oparcia pokoju- ppy i trwałego jej urzadzenia na różnicach naro- łości i potrzebach narodów. Chodziło więc tylko- osob przeprowadzenia tej zasady, i tu nazwali- szlachetnymi pobudkami natchnioną pracę auto- mapy europejskiej, polityczną utopią, nazwę tę- osząc oczywiście do całości dzieła a nie do szcze- w tego lub owego kraju i narodu. Nazwa uto- czyli indywidualnych pomysłów do urzeczywist- ia jakiegoś ideału zmierzających, nie ma w sobie- ubliżającego ani lekceważącego w rozumieniu na- ; mają one swoje znaczenie w właściwej sobie- dzinie, ale zdaniem naszym tą dziedziną nie jest- zywista i bieżąca polityka. Utopie jak każdy wy- myśli, gotują prawdom oderwanym drogi do u- zywnienia ich kiedyś w świecie żywym; są one- lako tylko jednym z pośrednich, drobnych czyn- w rozwoju politycznym a nie mogą być i nie- nigdy normą, wedle której świat czy Europa- na zawołanie się urządza. Takie urządzenie nie- i nie będzie nigdy wpływem pomysłu chociażby- rafniejszego i najszlachetniejszego pracownika w- dzinie oderwanej myśli, ale wpływem tysiąc- sił i potęg składających się na powolny, orga- ny rozwój dziejowy. Statysta, wojownik lub dy- ata, który powołany jest naczelną odgrywać rolę- m rozwoju i w tym urzadzeniu, mimowiedzy ulega- e wpływem owego wyrobu w dziedzinie myśli i- d oderwanych, ale żywcem żadnego indywidual- formularza z owej dziedziny nie przykłada dla- nięcia weń świata i ludzkości, bo przestałby tym- em być pracownikiem w dziedzinie żywego czynu- urzeczywistego świata, a stałby się pracownikiem- rdzo szanownej, ale w innej dziedzinie, stałby się- istą. Zgłębia on raczej wszechstronnie owe nie-

liczone i tak wielorako krzyżujące się siły i po-

tęgi rzeczywistego świata politycznego, z nich wszyst- kich wypadkową swego postępowania wywodząc. Ka- żdy robi coś pożytecznego, dobrego, ale każdy coś innego, chodzi więc tylko o niemieszanie pojęć: poli- tyk i statysta rzuca pomysły tego co w danym cza- sie i miejscu być może, utopista kreśli plany tego co być powinno. Utopista nie znaczy niejasnej gło- wy; owszem większa część najprzedniejszych utopi- stów stawiła z samowiedzą pomysły swoje tylko jako wytyczne rozwijającej się myśli, nie roszcząc dla nich bynajmniej pretensy stania się natychmia- stową modłą stosunków rzeczywistych. Były wszę- lako i niejasne głowy, jak np. w nowszych czasach Cabet, które dwa różne zadania mieszały; kto o skut- kach niedostatecznej władzy rozróżniania chce po- wziąć wyobrażenie, niech rozpatrzy się w dziejach Cabetowego utworu żywego, amerykańskiej Ikaryi. Nawet w ciśniejszym już obrębie wewnętrznego ży- cia pojedynczego narodu, żadna indywidualnie i bez- względnie ułożona idealna konstytucja rzplitej, czy ona była dziełem boskiego Platona czy dziełem pana Felicjana Wolskiego, autora Wzoru ustawy zasad- niczej, nie znalazła i nie mogła znaleźć bezwarun- kowego zastosowania. Dla czego? bo nie zmierzała do tego, bo była utopią. Tém bardziej każdy po- myśl idealny urzadzenia stosunków o wiele bardziej- skomplikowanej natury, bo stosunków międzynarod- wych europejskich, wedle spisanej indywidualnie formularza, policzyć musim do kategorii utopii. Czyż- przeto odmawiamy tym pracom zasługi w właściwej- im dziedzinie? Bynajmniej. Czyż przeto zaprzeczamy- pojedyńczych prawd politycznych i rzeczywistych- które w tym wielkim planie znaleźć się mogły? Tém mniej jeszcze. Chodzi nam o jasność pojęć, bo- zaiste mglistość która nas ażżanadto pociąga, do ni- czego zbawienego nie doprowadzi. Zapytujemy wre- szcie, na sumienie, samychże autorów nowej mapy- Europejskiej: czy utworzenie osobnego państwa La- pońskiego, osadzenie rosyjskiego W. księcia Konstan- tego na tronie Polski sięgającej od morza do morza, rozdawnictwo bereł różnych nowych państw słowia- skich książętom Hohenzollerskim i Habsburskim, itd. uważają oni za rzeczy przemyślane, dojrzałe do wy- konania, wszystko godzące, słowem za plód głowy- polityka pracującego w dziedzinie rzeczywistego ży- cia, czy też za idealny przykład, jakby należało- mniej więcej kiedyś Europę urzadzić, to jest za- utopią?

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana- nadać radzcy obrachunkowemu w ministerstwie spraw- rólniczych, Czerlińskiemu, tytuł tajnego radzcy obra- chunkowego.

Berlin, 6 października. Gazeta Kolońska, która- zwykle miewa uzasadnione wiadomości o sprawach- dyplomatycznych rządu pruskiego, donosi w ostatnim- numerze swoim o depeszy hr. Rechberga do posła- tutejszego austriackiego, którą tenże, czyli raczej- w nieobecności jego hr. Chotek, odczytał w drugim- tygodniu zeszłego miesiąca hr. Perponcherowi, jako- zastępcy p. Schleinitza. Depesza ta odnosi się do- obecnego ruchu w Niemczech, zmierzającego do re- formy Związku niemieckiego, i zawiera wyraźną pro- sbę, ażeby rząd pruski wyjawiał stanowisko, jakie- zajmuje w obec tegoż ruchu. Odpowiedź pruska ode- słana została przed około dziesięciu dniami do Wie- dnia. Najważniejszą jej cechą jest okoliczność, że- rząd pruski powtórzył w niej to, co zawierała odpo- wiedź udzielona przez hr. Schwerina niektórym mie- szkańcom Szczecina, i że więc obecny ruch w Niem- czech uważa za uzasadniony i godziwy.

— Wszyscy posłowie pruscy u dworów zagranic- nych, którzy za urlopem opuścili stanowisko swoje, wezwani zostali w tych dniach, ażeby w czasie naj- krótszym powrócili na miejsca swoje. Hr. Goltz, który przez dłuższy czas przebywał w Berlinie, za- biera się do wyjazdu do Carogrodu, a bar. Werther przybył tu ze Śląska po nowe instrukcje, poczem- się uda niezwłocznie do Wiednia, gdzie przytomność- jego szczególnie w obecnej chwili nader jest ważną.

— Opróżniona przez śmierć tajnego radzcy Oe- sterreicha posada dyrektora w ministerstwie handlu,

powierzoną będzie podobno tajemnemu radzcy Delbrückowi, któremu oddano wczoraj nadzór nad sprawa- mi czwartego wydziału tegoż ministerstwa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 października. Mozolne roboty przy- gotowawcze około budowy mostu na Wiśle postępują- ciągle lubo zwolna; jak na teraz ograniczają się one- do bicia pali pod rzuśowania czyli pomosty, które- do pomocy przy właściwej robocie służyć mają. Żeby- dać wyobrażenie o trudności tej roboty, nie od rzeczy- będzie przytoczyć bliższe szczegóły o przyszłym mo- ście i jego budowie. Jak wiadomo, most warszaw- ski będzie spoczywał na muryowanych filarach. Główna- trudność leży w rzuceniu trwałych fundamentów, al- bowiem grunt stały znajduje się dopiero w głęboko- ści 60 stóp od poziomu dna rzeki. Ponieważ nabi- janie wiązanych paliw do takiej głębokości byłoby- niesłychanie kosztowne, a jednak nie zabezpieczające- trwałości, umyślono więc zakładać fundamenta spo- sobem niedawno wynalezionym, to jest za pomocą- żelaznych cylindrów. W miejscu wybranym na filar- mostu stawia się taki cylinder i utrzymuje za pomo- cą odpowiednich rusztowań w kierunku pionowym. U- góry cylindra przystosowana jest machina pneuma- tyczna, która wodę za pośrednictwem osobnej rury- na zewnątrz wypycha i dno rzeki, w miejscu cylin- drem objętym, w suchości utrzymuje. Wewnątrz cy- lindra wybierają robotnicy ziemię, która się za po- mocą osobnych przyrządów w górę winduje. Pracu- jąc w tak mocno zgęszczonem powietrzu (ciśnienie- bowiem powietrza w cylindrze wynosi dwie, trzy, a- nawet cztery atmosfery) tracą oni chwilowo słuch i- utrudniony mają oddech, trwałej jednak szkody nie- ponoszą. Skoro cylinder tak się już zagłębił w na- stępstwie wybierania ziemi, ze wierzchołka jego powierzchni- wody dochodzi, stawia się na nim drugi i dokładnie- spaja, poczem robota tymże co wprzódy idzie trybem. Na drugi cylinder przychodzi trzeci i tak dalej, do- póki spód pierwszego cylindra nie osiągnie potrze- bnej głębokości, to jest stałego pierwotnego gruntu. Kiedy już cylinder dostatecznie jest zagłębiony, wy- pełnia się go od spodu betonem, a następnie cegłą- lub kamieniem polnym, czyli po prostu zamurowya- się całe jego wnętrze. Na tak zbudowanych funda- mentach w cylindrach, bezpiecznie można budować- filary mostu.

Most stawiający się pod Warszawą, oprócz dwóch- przyczółków, będzie miał pięć filarów. Fundament- każdego z nich będą stanowić cztery wyżej opisane- cylindry żelazne, dwa po 18 stóp angielskich, a dwa- po 9 stóp średnicy mające, zagłębione do stałego- gruntu, 50—60 stóp angielskich pod najniższy stan- wody, którego wierzchołkiem sięgać będą. Cylindry- te otaczać będzie ściana szpuntpalowa, a miejscy- próżne pomiędzy cylindrami wypełni beton. Ściana- szpuntpalowa okoloną zostanie robotami faszynowemi- i oskałowaniem z kamieni na szerokości 6 sążni an- gielskich. Na takich fundamentach staną filary, wraz- z ukosnymi przedłużeniami stanowiącemi izbice.

Przyczółki zbudowane na fundamentach z kamie- nia polnego na zaprawie hydraulicznej, również jak- filary z izbicami, wyniesione będą z piaskowca wą- chockiego z oblicowaniem z szląskiego ciosu grani- towego; reszta zaś murów wypełniona zostanie ka- mieniem polnym. Wszystkie mury stawiane będą na- zaprawie hydraulicznej z cementem portlandzkim.

Filary do takiej wysokości, że- pod mostem na nich rzuconym, przy najwyższym sta- nie wody, statki będą mogły przepływać, przy śred- nim zaś stanie wody parostatki nie będą potrzebo- wały uchylać kominów. Szerokość mostu dozwoli- w razie uznania tego potrzeby, poprowadzić środ- kiem jego kolej żelazną, dla połączenia dworców- kolei żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszaw- sko-Petersburgskiej. A po obydwóch stronach kolei- pozostanie jeszcze wygodna droga kołowa i chodniki- dla pieszych. Wytrzymałość mostu obliczona już- jest na zniesienie ciężaru pociągów prowadzonych- koleją.

Na dwóch przeto przyczółkach i pięciu filarach- spoczywać będzie sześć przeseł. Ponieważ most sta- wiać się mający potrzebuje mieć długości 1560 stóp,

przeto każde przęsło będzie długie na 260 stóp. Na tak długie przęsła pozwala jedynie konstrukcja mostów kratowych żelaznych, inaczey amerykańskimi zwanych; ona więc znajdzie u mostu warszawskiego zastosowanie. Podobnych wielkich mostów jest kilka już w Europie, między innymi na Renie pod Kolonią i na Wiśle pod Tczewem. Cała wysokość kraty u której spodu wisi pomost, wynosi zwykle $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{10}$ długości przęsła, a więc w moście stawianym pod Warszawą wynosić będzie 22 stóp. Takich krat stawia się kilka lub kilkanaście, parami lub pojedynczo rozstawionych, stosownie do potrzeby siły wytrzymałości mostu. Most stawiany pod Warszawą będzie ich miał dwie pary, po parze z każdego boku. Kraty składające każdą parę łączyc będą lekkie poprzeczne wiązania. W ten sposób zbudowane przęsło, 260 stóp długie, wytrzyma bez zadrżnienia 6 milionów funtów.

— Wspaniały kościół ewangelicki w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej położony, ma ulecz zupełnemu odnowieniu.

— Powszechnie nie tylko już w literackiej, ale powieścić można w całej publiczności obudziły zajęcie dwie nowe dawno zapowiedziane publikacje, które się dnia 1 października ukazały: Tygodnik ilustrowany, i pierwszy poszyt Encyklopedyi powszechnej, wydawanej nakładem S. Orgelbranda. Wszystkie dzienniki warszawskie witają obie publikacje słowami żywego uznania i zachęty. Tygodnik ilustrowany obiecuje w istocie dużo, wszelako trudno sobie zataić, że rysunek i sztych drzeworytów w pierwszym zamieszczonych numerze, nie stoją jeszcze na wysokości francuskich i angielskich wzorów. Mianowicie Anioł z martwychwstania nie całkiem poprawnie narysowany i nienajszczęśliwiej wyryty na drzewie. Wszyscy jednak, i słusznie, przez szpary patrzą na usterki nieodłączne od początków, a życzliwem sercem witają pierwociny własnego Tygodnika, co swojskie rzeczy krajowemi drzeworytami będzie objaśniał. Pierwszy poszyt Encyklopedyi wynosi 7 arkuszy druku i obejmuje litery A do Ad. Drugi poszyt wyjdzie 10 października.

— Gazeta Codzienna donosi, że staraniem znanego w kraju całym z wymowy kaznodziejskiej i żarliwości religijnej, kapucyna, O. Prokopa, przy kościele księży kapucynów w Lublinie urządza się w tej chwili piękna kaplica gotycka, która kościół ten znakomicie przyczyni. Piękne okna malowane do niej, ofiarował hr. August Zamojski, płaskorzeźby, ozdoby i posąg do ołtarza wykonywa p. Wład. Oleszczyński, plany i rysunki układał prof. Podczaszyński. Będzie to pięciokąt, z największym staraniem i smakiem obmyślone i wykonane. Kościoły kapucyńskie i ich kaplice tak bywają na jeden skromny wzór po całym świecie budowane, że prawdziwie trudno sobie wyobrazić jak ta gotycka, wytworna kaplica będzie wyglądała obok zwykłej kapucyńskiej architektury kościelnej.

— W okolicy Dąbrowy, siedliska rządowych kopalni węgla kamiennego, otworzono w roku bieżącym nową kopalnię, która się zwie kopalnią Cieszkowskiego od nazwiska byłego naczelnika kopalni Dąbrowskich.

— Pan Płaskowski, właściciel dóbr w lipowskim powiecie, niedaleko Ciechocinka, mając pewne skazówki znalezienia w ziemi swojej pokładu soli kamienniej, przedsięwziął świdrowania na wielkie rozmiary.

AUSTRYA.

Ludność słowiańska południowej Austrii z powodu zastosowania wiadomego rozporządzenia cesarskiego co do języka wykładowego, niespodzianego znalazła rzeczniczkę w Gazecie Augsburskiej. Tylko dziwna a właściwa tej gazecie logika do dziwnego też prowadzi rezultatu. „Wiadomo,” pisze jeden z wiedeńskich jej korespondentów „w jaki sposób wyzyskuje propaganda włoska kwestyę języka wykładowego; Dalmacya, Furlańskie i t. d. mają przy tej sposobności do gruntu być zwłoczzone, ponieważ w miastach przeważa ludność włoska. Ale jeżeli włoszcianie, a zatem większa część mieszkańców, są Słowianami mówiącymi językiem mało przydatnym dla przedmiotów naukowych, zapewne godzi się polecić język niemiecki, któremu każdy filolog i nauczyciel przed językiem włoskim przyzna pierwszeństwo.”

Z pomiędzy kilkudziesięciu dialektów niemieckich jeden tylko okazał się być przydatnym dla naukowych przedmiotów, a ponieważ nieskończona większość Niemców mówi narzeczaniami innymi, zatem, wedle logiki Gazety Augsburskiej, należy Niemców, rozumie się we własnym ich interesie, uczyć w szkołach za pomocą języka greckiego, któryto język, nie tylko dla uprawy nauk w ogóle, ale i dla nauki nauk, dla filozofii, u filologów trzyma pierwszeństwo. Ażeby mieć wyobrażenie, jakie ma w Wiedniu pojęcie o wolności druku, stan przeznaczony do obro-

ny tej wolności na podstawie prawa, dość przytoczyć, że gremium adwokatów w Wiedniu zagroziło redakcyi dziennika Prese procesem o potwarz, jeśli nie odwoła żartu opowiedzianego z powodu pogłoski o powiększeniu liczby adwokatów w Wiedniu. Dziwna rzecz, że dzienniki wiedeńskie tak mało uczuwają solidarności między sobą, że się nie ujęły za redakcyą Pressy. Jeśli przypadkiem w której ze sztuk dramatycznych przedstawionym będzie adwokat nie w roll bohatera cnoty, natedy zapewne gremium adwokackie poczuje się także obrażonym. Jeżeli gremium to tak drażliwym jest na żarty, jakże dopiero drażliwym być musi na prawdę; w każdym atoli razie pogródka dana Pressie, jest smutnym przyczynkiem do historii dziennikarstwa w Austrii. Gdyby jutro śmiał który dziennik wiedeński żartem natrącić, że buty stanieją bo będzie więcej szewców, to pojutrze może być pewnym, że cały cech szewski powie go o obrazę honoru. I ci ludzie rozprawiają o wolności druku!

FRANCYA.

Paryż, 3 października. Utrzymują się ciągle pogłoski o bliskim zawarciu pokoju w Zuerich a Patrie podaje nawet bliższe szczegóły, twierdząc, że pokój zawartym zostanie nie tylko pomiędzy Francją i Austryją, lecz że i Piemont udział w nim mieć będzie. Dokument jego ma być potrójny i zawierać układ między Francją i Austryją, między Francją i Piemontem i między trzema mocarstwami razem; co do treści, obejmować będzie ustąpienie Lombardyi i uporządkowanie długu lombardzkiego. Co do tego ostatniego punktu, Austrya znacznie podobno zrobiła ustępstwa, słyhać bowiem, że z owych 400 milionów guldenów, które z repartycyi austryackich na Lombardyę przypadły, dwór wiedeński żąda teraz zwrotu tylko połowy. Twierdzi dalej Patrie, że wszystkie inne szczegóły sporu, w Zuerich nie załatwione, rozstrzygnięte zostaną na kongresie, na którego zasady Francya z Austryją zupełnie się już zgodziły, a Prusy i Rosya już od dawna myśl tę popierają. Jednakże nim jeszcze do tego przyjdzie, trzeba przebyć wielką trudność porozumienia się z Anglią, która, jak tylokrotnie powtarzano, na tożsamość niewątpliwie się nie zgodzi, dopóki teraźniejsze ministerstwo będzie u steru; gdyby zaś wbrew wszystkim przeciwnym konjunkturom kongres przyszedł do skutku i wyrzekł swoje uchwały, trudno sobie wyobrazić, jakichby użył środków do narzucenia ich Włochom. Z teraźniejszych wnosząc stosunków, nie pozostałoby nic więcej, jak apelować do gwintowanych armat francuskich, albo do Kroatów cesarza Franciszka Józefa. Ten sposób rozwiązania trudności podają, jako jedynie racjonalny z ich stanowiska, francuski Univers i pruska Kreuz Zeitung, które sądzą, że koniec końcem Austrya otrzyma upoważnienie do zbrojnej interwencyi i zaprowadzenia porządku we Włoszech na zasadzie ugody z Villafranca; wszakże rządowa Patrie jak najmocniej przeciw takowemu przypuszczeniu protestuje. Jak się więc ta zagadka włoska rozwiąże, o tém zapewne i w gabinetach wielkich mocarstw jeszcze nie wiedzą. Duchowieństwo francuskie zaczyna teraz rozwijać nadzwyczajną czynność na korzyść władzy świeckiej papieża i znajduje silne poparcie w dążnościach swoich tak u rządu, jako też w całym stronnictwie legitymistycznym, tymczasem jednak, ile słyhać z Rzymu, poddani papiescy coraz burzliwsze okazują usposobienie; stan Umbryi ma być podobno tak groźny, że spieszenie powołać musiano nowe posiłki do tej prowincyi, a w Ankonie, mimo ogłoszonego od dawna prawa doraźnego, powstał spisek w celu połączenia się z Piemontem. Spisek ten szerzy się otwarcie, a rząd nie śmie nikogo powstrzymać, lękając się powszechnego powstania. Chciano dzisiaj wątpić o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rzymem a Turynem, ale wypadek ten potwierdza się zupełnie. Szczerzy katolicy, którzy rozumieją obecne położenie rzeczy, ubolewają jak najmocniej, właśnie z przywiązania do religii, że solidarne i uprzejme przyłączenie się z polityką reakcyjną i austryacką, postawiło rząd papieski na stanowisku wręcz przeciwnym narodowym dążnościom włoskim, które go na największe niebezpieczeństwa narazić może. Podziwiać trzeba zresztą przykładową zgodę i jedność, która wszystkie stronnictwa, z małym wyjątkiem reakcyonistów i zwolenników obcego jarzma, łączy we Włoszech; Mazzini i liczni jego adherenci umilkli zupełnie, a najzapaleńsi dawniej republikańscy popierają teraz gorliwie dążności króla sardyńskiego; widzimy np., że generał Ulloa działa w tym duchu, a świeżo napisał Sterbini, którego wygnano jako mazzinistę z Florencyi, list otwarty, w którym protestuje przeciw czynionym mu zarzutom, i ogłasza się szczerym zwolennikiem Wiktora Emanuela. — W portach francuskich nadzwyczajna panuje czynność, która jest w związku z wyprawą do Chin. Jednakże pod tym względem niema jeszcze nic pewnego, same tylko

obiegają pogłoski. Słyhać dzisiaj, że cesarz chce utworzyć trzy nowe pułki zuawów, po większej części z ochotników, każdy po 5000 ludzi, których stłki z Marsylii przewożą do Aleksandryi, a potem ze Suez okręty angielskie do Chin; artylerya z wprost z Cherbourga i Brest na parowych fregatach wyprawioną zostanie. Ale odległa ta wojna wcale nie jest popularną we Francyi; nawet wojsko niewielkiej do niej ochoty. Opinia publiczna sądzi szczerze, że Francuzi w Chinach dobywać będą kas tany z ognia dla Anglików, gdyż bezpośredni interes francuski, nawet materialny, w tym kraju jest nie znaczącym w porównaniu do tego o co chce Anglikom, którzy mają wielkie kapitały zawikłać w handlu z Chinami. Dalej zaś zniechęcają bardzo klimatyczne stosunki wschodniej Azji, które tak z bójezemi się okazały dla wyprawy kochinchińskiej — Cesarz z żoną i całym dworem opuszcza Biarritz 10 t. m.; dzień cały zabawi w Bordeaux, gdzie szczerzynie oglądając będzie port, który ma być powiększony i ulepszony; po świetnym balu, do którego już od kilku tygodni czynią przygotowania, odjedzie cesarz zaraz do Paryża. — Jenerał Changarnier przybył dzisiaj wieczorem z Belgii do Paryża.

— Cesarz kazał sobie przedstawić wszystkie plany dotyczące się kanału Suezkiego, okazał wielki udział w tém przedsięwzięciu i wnoszą ztąd, że teraz rząd francuski zacznie popierać swym wpływem dyplomatycznym plany pana Lessepsa. — Listy ze Stambu donoszą, że tam szerzy się mniemanie, jakoby osłabł spisek był dziełem intryg francuskich i rosyjskich. — Wczoraj obwożono po Paryżu, wedle dawnego zwyczaju, króla korbali, który ważył przeszło 100 kilogramów i miał średnicy dwa metry i centymetrów.

ANGLIA.

Londyn, 3 października. Dziennik Morning Herald donosi, iż cesarz rosyjski Aleksander II powiadał do siebie do Warszawy posłów swoich z Londynu, Paryża, Berlina i Wiednia, na 17 października. Według wiadomości z Nowego Yorku z 22 września Amerykanie odebrawszy posiłki, fortyfikują wyspę San Juan; lecz admirał angielski wzbrania się przeciw siewięzić cokolwiek, co by mogło doprowadzić do kolizyi wbrew życzeniu gubernatora, p. Douglasa.

— Pomiedzy Peru a Ecuador zawarte zostało zawieszenie broni.

— Lordem majorem na rok przyszły obrany stał alderman pan Cartei, zegarmistrz. Dochód lorda majora czyli burmistrza miasta Londynu wynosi rocznie około 8000 funtów szterlingów, przy tém nie mu się nie okroi, owszem przynajmniej 5000 funtów musi z własnej kasy dołożyć. Dobry więc, że ten urząd trwa tylko rok jeden, inaczej mało osób starego miasta podolałoby brzemieniu tych honorów. Dwór burmistrza składa się z dziesięciu pałacowych, nie licząc mnogiej służby. Nawet stajnią dla siebie i pani burmistrzowej musi sam opłacać. Zresztą zbytek dawny reprezentant gminy o wiele się zmniejszył; alderman nie kaproszem złotowym, a sygnet który nosi na palcu nie ma tego obwodu, jak za czasów Falstafa, kiedy to wysmukły młodzieniec mógł przez niego przeskoczyć.

— Dziennik Times, rozważając znaczenie Anglii upadku Szamila, przyznaje, że walka w krajach kaukaskich dla tej królowej mórz była częścią więcej niżli romantycznym zabłykiem barbarzyńskich męstwa bez celu i bez widoku powodzenia. Wyznaje mowi, że Szamil mocarstwom zachodnim ofiarował korzyści, których użyć nieumieli. W istocie wojna turecka była przesileniem w życiu Szamila. W której walki pomiędzy Zachodem a Wschodem szczytowy wojownik zaiste ani się mógł spodziewać, kiedy się zjawiła, korzystać z całych sił nie omieszkał. Trudno powiedzieć coś pewnego o zdarzeniach zaszłych w tym nieznanym zakątku ziemi, ale to jest pewną, że Szamil r. 1854 po cofnięciu się z syan z Multan i Wołoszczyzny i po rozpoczęciu oblężenia Sewastopola wszystkie siły swoje rozwinął w Zajął Georgiją, a choć Rosyianie siłą przeważną odparli, zebrał niemało łupów i kilku znakomitych Rosyan zabrał ze sobą jako zakładników. Nie to może czyn zbyt świetny, ale zagroził Tyflisowi i zmusił Rosyan do zmniejszenia tych sił, które w Armenii przeciw Turkom byli ustawili. Tegoczasu przybył do Carogrodu człowiek, który wysłał jako posłannik Szamila; przywiózł list od imiennika i starał się o przychylność posłów francuskiego i angielskiego dla sprawy swego pana. Ale naib powściągliwością do domu żadnej stanowczej odpowiedzi nie wyskazywał; jakoż w skutkach się pokazało, że mocarstwa zachodnie bardzo mało obchodził zakątek, którym Szamil walczył do upadłego. Być to może iż ani w Paryżu ani w Londynie długiej wojny przewidywać nie zamierzano, ale trudno patrząc na

zdarzenia ze stanowiska politycznego oprzeć się przekonaniu, że zwłaszcza w interesie angielskim zniesienie panowania rosyjskiego w górach kaukaskich i na południu ich było prawdziwie wielkim przedsięwzięciem, a do tego wówczas bynajmniej nie trudnym. Jeżeli teraz Rosyanie powoli cały Kaukaz uspokoją, nabędą bez wątpienia jeszcze większego znaczenia na dworze Teherańskim i w państwach barbarzyńskich Bucharyi, Chiwy i innych chanatach. W takim świetle zatem widziany upadek Szamila jest zdarzeniem wysokiej wagi nawet w oczach tych, którzy mało sympatii mają dla bohaterów albo narodowości.

WŁOCHY.

Z Paryża pisze korespondent Gazety Kolońskiej: Podpisanie traktatu w Zurych nastąpi 7go października. Granicę wenecką pociągnięto w oddaleniu dwóch kilometrów od Peschieri w ten sposób, iż Borgoforte należy jeszcze do Wenecyi. Sardynia podejmuje 200 milionów długu lombardzkiego, zrzeka się nazwiska: „Królestwa Wyższych Włoch“ i przybiera tylko do dotychczasowej nazwy skromny dodatek „i Lombardyi.“ Mówią, iż układ francusko-austriacki zawiera wyraźne porozumienie względem restauracji książąt, gdy tymczasem w traktacie z Sardynią zawartym okoliczność ta pominięta milczeniem. W Paryżu nie sądzą, aby wkrótce miało nastąpić starcie pomiędzy armią papieską a wojskiem Ligi włoskiej. — Podług listów z Florencyi przybył także sardyński pułkownik Cadorna, który mianowany został toskkańskim ministrem wojny. Dziennik Austriacki Korespondencya donosi z 28 września z Rimini, iż pułkownik powstańców Mezzacapo wyjechał do Modeny, gdzie ma objąć urząd szefa sztabu głównego generała Fanty. — Z Neapolu piszą do dziennika Indépendance z 27 września, iż rząd wysłał ruchomą kolumnę do Abruzzów pod dowództwem generała brygady Pianelli, który przybywszy także, ma objąć rząd trzech prowincyi. Wojsko to składa się z trzech brygad, pod komendą generałów Viglia, de Benedictis i pułkownika Bonanno. Kawaleryą dowodzi pułkownik Colonna; druga ruchoma kolumna formuje się pod komendą generała Fonseca. Celem wymarszu tego wojska ma być: ćwiczenie się w manewrach. Korespondent dziennika belgijskiego robi w tej mierze słuszną uwagę, iż do zwyczajnych ćwiczeń wojskowych nie wysłał się tyle ładunków i kul spiczastych nad granicę. Wszystkie prawie oddziały wojska już wymaszerowały; lazarety polowe i urzędnicy wojskowi mają odejść 27 września. Kardynał i arcybiskup neapolitański wydał okólnik, w którym oświadcza, iż z uwagi na ciężkie próby, na które święty kościół rzymski jest wystawionym, wyświęcenie księży zostało zawieszonem w jego dycezyi. Podług listów pisanych do dziennika Patrie, widzenie się papieża z królem Franciszkiem II niezawodnie wkrótce nastąpi. Miejsce tej schadzki dotąd nie wiadome. Mówią, iż przy tej sposobności król neapolitański życzyłby sobie przedstawić papieżowi młodą małżonkę swoją.

KRAJE KAUKASKIE.

Zwracając się raz jeszcze do Szamila, podajemy dalsze ustępy z obszerniejszej rzeczy w Czasie zamieszczonęj.

Chcąc biografją Szamila skreślić porządnie i systematycznie, tomy całe napisać trzeba. Albowiem najprzód potrzebaby skreślić dzieje 30letnich wojen na Kaukazie (od 1832 do 1859 r.), wojen tak rycerskich i pełnych indywidualnych czynów, iż przy nich monotonne kampanie regularnych armii na równinach Europy wyglądają jak rysunek topograficzny przy pejzażu; wojen które Szamil wypełnił do połowy swemi czynami. Do tego trzeba dodać opis jego politycznych i religijnych działań na ludy kaukaskie, a te oba opisy jego zawodów wojskowego i politycznego przepleść opowieścią mnóstwa romantycznych osobistych przygód, które zresztą ledwo w setnej części są znane w Europie.

Nie materyalnemi środkami lecz moralną siłą: bystrym rozumem, przytomnością umysłu, potęgą woli i charakteru, nieustraszoną odwagą i porywającą wymową, a obok tego prostotą i wstrzemięźliwością zwięcia, Szamil nietylko oświadczył wszystkie ludy wschodniego Kaukazu, lecz co większa tą tylko moralną siłą i większością utrzymywał swą władzę, zarządzał i kierował plemionami góralskimi przez lat 30, niemając żadnej materyalnej podstawy, niebędąc księciem najmniejszego nawet państwa. Nietylko potłumił wszelkie rodowe zemsty i nienawiści powstałe z odwiecznego na Kaukazie zrywają krwi czyli wendety, a które były przyczyną ciągłych mordów między różnemi rodami jednego plemienia; lecz odrębne plemiona sprzymierzył w imię miłości swobody i wspólnej obrony, pojednał chwilowo dwie od wieków przesładujące się nawzajem sekty muzułmańskie,

wyznawców Omera i Alego, i obie popchnął do boju w obronie islamu przeciwko niewiernym. Rozwinąłszy muridyżm, i uorganizowałszy muridów, za pomocą tego zakonnego rycerstwa kaukaskiego ustalił i urządził swoje władzę i swój wpływ moralny. Chociaż Dagestan, czyli wschodnia połowa Kaukazu, był głównym polem działania Szamila, wpływ jego sięgał niekiedy w chwilach pomyślności i do zachodniej części gór kaukaskich; do wybrzeży czarnomorskich gdzie mieszkają plemiona właściwie zwane Czerkiesami. Chciał on wciągnąć w związek znaczniejszych książąt i przywódców czerkieskich i abhazkich, aby zjednoczonemi siłami całego Kaukazu działać według jednego planu w wojnie z Rosyanami. Rozbicie się jednak plemion zachodniego Kaukazu na pojedyncze rodziny i rody, z których każda na swoją rękę przyjął i nieprzyjaciół wojuje a raczej rozbija, przeszkodziło Szamilowi rozciągnąć swój stały wpływ na zachodni Kaukaz.

Nie zawsze jednak i w wschodnim Kaukazie szło Szamilowi pomyślnie. Zaledwo wyswobodził podbitą przez Rosyan część Dagestanu, gdy już na drugi rok po jego zabłyśnięciu nad Kaukazem, wojna zaczęła brać znów pomyślny dla Rosyan obrót; kilka odpadłych pokoleń poddało się Rosyanom, a nawet Szamil obleżony został w twierdzy Achulko. Wreszcie Rosyanie wzięli szturmem twierdzę. W ostatecznym boju przy szturmie widziano jeszcze Szamila walczącego w białym stroju; gdy wszystko padło pod bagnetem rosyjskim, mniemano, że i wódz zginął. Już część Dagestanu oplakiwała tę stratę, a Rosyanie odprawili Te Deum, gdy nagle dochodzi wieść, że Szamil na czele kilkunastu tysięcy Lesgów i Czeceńców wpadł do ujarzmionej przez Rosyan Awaryi, zburzył twierdze wystawione przez nich z wielkim trudem dla oświadczenia krajem, i spustoszył aulę awarskie mieczem i ogniem, karząc mieszkańców, iż się poddali Rosyanom. Nieraz powtórzyła się taka kolęj w 30letnich jego bojach: nie raz bliskim zdawał się upadek gdy szczęśliwie i tajemniczą a raczej wyteżoną energią podnosił się silniejszy jeszcze.

Nie tu miejsce przedstawiać taktykę wojenną jakiej Szamil w swych wyprawach używał i wykształcił, taktykę odpowiednią naturze teatru wojny, duchowi i przymiotom czeceńskich i lesgijskich wojowników, a do której trudno zastosować się regularnemu żołnierzowi rosyjskiemu, przyzwyczajonemu działać masami i nie mającemu siły indywidualnej. Rosyan zdumiewały także odezwy Szamila, jasniące prostą a porywającą wymową, odezwy wydawane niekiedy w odpowiedzi na szumne i pełne przechwałek proklamacye rosyjskich generałów. Wymowniejszym jeszcze było jego żywe słowo, jakie zwracał już to do wojowników na polu bitwy, już to na obradach do naczelników pokoleń.

Lecz trzeba każdemu oddać sprawiedliwość. Szamil był potężnie w swych wyprawach wspierany przez waleczniejszych górali kaukaskich, którzy są może najdzielniejszymi w świecie żołnierzami w wojnie podjazdowej. Odważny a przebiegły, nieulekły śmierci a trzeźwy, wytrzymały na trudy i głód, znający wybornie miejscowość i wszystkie przesmyki gór, a rozwinięty indywidualnie i umiejący na sobie polegać, pełen zapału i fantastyki, Czeceńiec lub Lesgijczyk jest ideałem żołnierza, gdy przymioty te spotężnia miłość swobody lub fanatyzm religijny, i nakazuje mu posłuszeństwo dla wodza, przymiot najtrudniejszy dla takiego wojownika z rozwiniętą indywidualnością. Wyborny strzelec i jeździec, Kaukazańczyk także z nadzwyczajną zręcznością swoim krótkim mieczem, szaszka, w którą ufa, a która w rękach odważnego żołnierza jest nieodpartą prawie bronią; kilku znakomitych wodzów powtarzało, iż Rzymianie dla tego świat podbili, iż mieli krótkie miecze. Garścią jęczmienia i trochą skwaśniałego mleka zaspokoiliwszy głód, walczyć lub iść może dzień cały; a lekkością i zwinnością zadziwia w każdym ruchu. Kaukazańczyk jak błyskawica spada na batalion rosyjski, który nigdzie dokoła nie dośledził nieprzyjaciela; przebijają go jak piorun, lub znalazłszy silniejszy odpór, znikają z równie błyskawiczną szybkością, rażąc z daleka z za skał i z gęstwi borów maszerujących żołnierzy. W innym razie w obronie ważnego stanowiska stoją jak mur, i albo zwyciężają, albo giną wszyscy.

Teatr wojny sprzyjał także bardzo Szamilowi i ludom kaukaskim. Niedostępne góry, nieprzebyte lasy, przepaściste skały Dagestanu czyli „Krainy gór“ (Dagh, góra) i całego Kaukazu, dostarczały obrońcom Kaukazu co krok nowych szańców i warowni. Rosyanie działając w górach, nie mogli swych sił przeważnych rozwinąć i nie mogli walczyć masami, a w takim właśnie masowem działaniu straszny jest żołnierz rosyjski, wyrobiony i posłuszny a niemający dość rozwiniętej indywidualności do wojny partyzanckiej.

Z drugiej strony przyznać jednak należy, iż z potężnym i dzielnym przeciwnikiem miał do walczenia Szamil i ludy kaukaskie. Największa łądowo wojenna potęga w Europie wyprawiała przeciwko niemu wybór swych żołnierzy, i bez końca odnawiała walczące szeregi. Wytrwałość i bitność cechujące żołnierza rosyjskiego, rozwinęły się wysoko w armii kaukaskiej wśród długoletniej wojny i codziennych niebezpieczeństw; a oficerowie i żołnierze przymusił staczać pojedyncze walki, rozwinęli nawet indywidualne przymioty. Dla tego to mimo wyższości ducha i zapału w ludach kaukaskich broniących swego kraju i swobody, i mimo gór swoich; ludy te paromilionowe uległy w wielkiej wojnie z waleczną i odnawiającą się ciągle armią 60 milionowego mocarstwa, jeżeli stracą wielkiego wodza, który ich jednoczy i kieruje.

Cokolwiek bądź, Szamil wzięty w niewolę, zardościć będzie losu swego poprzednika, Kazi Mollaha, który zginął na szanach ojczystego aulu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 października. Taż sama wieść, która zwiastuje bliskie usunięcie się dzisiejszego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego z zajmowanej posady, naznacza następcą jego pana Minutolego, niegdyś prezydenta policyi w Poznaniu, ostatniemi czasy pęcnomocnika pruskiego przy dworze madryckim.

— Naznaczony na dzień 20 b. m. jarmark w Babimostcie przełożony został na dzień 24 b. m.

— Katolicka posada nauczycielska w Strzyżewie (powiat krotoszyński) zawałowała i ma być do 15 b. m. obsadzona. Właściwemu dozorowi szkolnemu służy prawo prezentowania.

— Pomiędzy bydłem rogatym posiadziela Linke w Górnej Przewodzie (pow. wschowski), pomiędzy bydłem i owcami dominium Cerekwica (pow. poznański), pomiędzy bydłem w Tarnowie (pow. babimostki) i pomiędzy koźmi dominium Sławoszewo (pow. pleszewski) wybuchła zgorzelina śledziona, z powodu tego miejsca te uległy zwykłym środkom ostrożności. Natomiast ustąpiła zgorzelina śledziona pomiędzy bydłem rogatym i trzodą chlewną w Psarach (pow. odolanowski), pomiędzy bydłem rogatym dominium Sochów (pow. pleszewski), pomiędzy bydłem rogatym w Pocanowicach (pow. pleszewski), pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Bogumiła Kaldenbach na olędach Pelczyńskich (pow. śremski) i pomiędzy bydłem rogatym w Cerekwicy (pow. pleszewski), a zamknięcie miejsc tych usuniętem zostało.

— Pomiędzy bydłem rogatym w Mokronosie (pow. wągrowiecki) wybuchła wścieklizna i z powodu tego miejsce to uległo zwykłym środkom ostrożności.

— We wsi Kolno pod Międzyzłodem, jak donosi niemi. Gaz. Poznańska, cała familia wyrobnika Szuleczik zachorowała w skutek otrucia się grzybami. Pomimo użycia pomocy lekarskiej, czterech członków, to jest: żona, dwóch synów i służąca już umarło, a mąż jeszcze leży chory; jest jednakże nadzieja wyleczenia go. W tym samym czasie bawiło się dwoje dzieci innego wyrobnika grzybami, a zgniółszy je, podobno kamieniem, zjadło i w skutek tego oboje pomarło.

— W obwodzie sądu apelacyjnego bydgoskiego zamianowani zostali auskultatorowie Neumann I, Zborowski i Schmidt referendaryuszami, kandydaci zaś prawa Schroetter, Beletes i Thiel auskultatorami. Referendaryusze Letocha i Zander przeniesieni zostali z obwodu sądu apelacyjnego wrocławskiego do obwodu sądu apelacyjnego bydgoskiego.

Rogoźno, 4 października. Dnia ostatniego miesiąca września r. b. odbył się znów w mieście Rogoźnie popis publiczny, z kolei trzeci, szkoły przez Jks. Gawreckiego, proboszcza miejscowego, założonej i pod jego sterem i opieką zostającej, której zadaniem jest przygotować młodzież katolicką do klasy czwartej, czyli tak nazwanęj trzeciej gimnazyalnej. Wypadek popisu tego ze wzzech miar był zadowalniający, uczniowie zaś klasy najwyższej i tą razą na mocy egzaminu złożonego dnia 4 października, znów weszły bez wyjątku do trzeciej katolickiego gimnazjum w Poznaniu przyjętymi zostali. Pomyślny ten rozwój zawdzięcza pomieniony zakład szkolny w Rogoźnie, zostający bez żadnej obcej pomocy i oparty li tylko na zwyczajnej opłacie szkolnego, przedewszystkiem niezmordowanej i bezinteresownej staranności Jks. proboszcza Gawreckiego, byłego dyrektora król. seminarium nauczycielskiego w Paradyżu, chlubnie znanego pedagoga, i rzadkiej gorliwości współpracownika, Jks. wikaryusza Tomaszewskiego, niemniej i chwalebny chęciom przybranych nauczycieli, między których przedmioty naukowe starannie i z ręcznością są rozłożone.

Tak więc rodzicom okolicy Rogoźna dana jest sposobność korzystania ze szkoły, w której gruntowna nauka z religijnem wychowaniem w ciągłym zostaje związku.

Wiadomości literackie.

Miesięczny Dodatek do Czasu wyszedł z druku za miesiąc wrzesień i zawiera: 1) Dokładny opis więzienia, ucieczki i ślubu księżniczki Klementyny Sobieskiej, królowej angielskiej. 2) Spis autentycznych dokumentów tyjących się interesów, jakie ma w Polsce królewski dom Stuartów, przez Władysława Kulczyckiego. 3) Trachińskie dziewice Sofoklesa i Herkules Ojtajski Seneki, przez Z. Węclewskiego. 4) Wiersz Michała Anioła Buonrottego, przez Teofila Lenartowicza. 5) Sonety Michała Anioła, przez Lucyana Siemieńskiego. 6) Nad Wisłą, powieść (dokończenie), przez Leona Kaplińskiego. 7) Przegląd piśmiennictwa przez Lucyana Siemieńskiego. 8) Po Marengo, przez Maurycego Manna. 9) Kronika: z Krakowa. Korespondencye: z Paryża, z Londynu, z Rzymu. 10) Gazetka literacka.

— W Odesie wyszedł z druku w zeszłym roku utwór poetyczny Michała Jezierskiego, pod tytułem: Orędowniczka ziemi naszej. Poeta opiewa w gładkim wierszu chwałę, cześć i łaski Bogarodziecy, w najświetniejszych zdarzeniach dziejów narodowych jasniejące. Zresztą wydanie jest okazałe i staranną ryciną tytułową ozdobione.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 6 października. Z Bononii donoszą pod wczorajszą datą, że granicę celną od Modeny i Toskanii zniesiono i piemontską taryfę celną przyjęto. (P. Z.)

Dyrekcya Towarzystwa rolniczego czterech połączonych powiatów: krobkiego, wschowskiego, kościańskiego i śremskiego, ma zaszczyt zawiadomić członków swoich, że Walne Zebranie odbędzie się 17 października przed południem o godzinie 11 w domu pani Kuleszowej w Gostyniu.

Następujące przedmioty będą wniesione:

- 1. Dodatek do statutu względem członków honorowych.
2. O robakach toczących na pniu zboże.
3. O pokrywaniu dachów tekturą smołową.
4. Różnica zasiewu żyta saskiego, probsteikorn, belgijskiego, kazupiner i hiszpańskiego.
5. O różnych sposobach zaprowadzenia zagajów, mianowicie w naszym kraju.
6. O zakiszeniu szezki zimną wodą.
7. O pożytku flancowania rzepiu.
8. O seradeli.

Nakoniec nadmieniam Dyrekcya, że dla zaszych przeszkód, rolnicza przemysłowa wystawa na miesiąc październik r. b. do Gostynia zapowiedziana, nie odbędzie się.

Egzamen przyjęcia nowych uczennic do król. Szkoły Ludwiki i do szkoły przyłączonej do Instytutu Guwernantek odbędzie się w poniedziałek dnia 10 października od godz. 9 do 1 z południa.

Lekcje rozpoczynają się we wtorek dnia 11 października.

Poznań, dnia 30 września 1859. Dr. Barth.

W szkole tutejszej wyższej katolickiej, która uczniów swoich przysposabia do Tercji gimnazyalnej, rozpocznie się kurs nowy dnia 12 m. b. Rodzice życzący sobie powierzyć mi synów swoich, zechcą się zgłosić dnia 11 m. b.

Rogoźno, dnia 6 października 1859. ks. Gawrecki.

Osiedliłem się w Poznaniu przy Starym rynku pod Nr. 65.

Dr. Jagielski jun. [1264] prakt. lekarz, chirurg i akuszer.

Mieszkam obecnie przy ulicy Wielkiej-Rycerskiej Nr. 16 na parterze, w domu pana S. Skorzewskiego.

Oswald Grenlich [1234] król. dyrektor muzyki.

Przywoita familia życzy sobie kilku przyjaciół pensjonarzy pod miernymi warunkami. Półwiejska ulica Nr. 30 na drugim piętrze. [1256]

Szkola realna. [1227] Egzamen w celu przyjmowania nowo przybywających uczniów odbędzie się w poniedziałek dnia 10 października r. b.

Z Borku. Dziwna zaiste i ciekawa jest rzecz, iż w obecnych czasach, gdzie mamy nadkomplet nauczycieli elementarnych, jak się wykazało po tegorocznych egzaminach seminaryjów nauczycielskich w Poznaniu i Paradyżu, powołują organistów do udzielania nauk okręgowemu szkolnym. Zdaje się, jakoby dawne czasy, kiedy organisci pouczali młodzież, chciały się znów do nas powrócić; albo też, że referentowi owego uwiadomienia organisty z Jeżewa miłsi są organisci do pouczania dzieci, niżli z powołania nauczyciele kształceni w seminaryjach rządowych. [1267]

Dr. Goldmann, lekarz homeopatyczny, mieszka obecnie przy placu Działowym Nr. 5 na parterze. Chorym daje u siebie posłuchanie od 8-9 i 3-4. [1239]

Mieszkam obecnie na Wielkich Garbarach pod Nr. 39. [1238] Bernhard Rawicz.

Dla gospodarzy.

Biała i czerwona koniczynę do siewu, angielski, francuski i włoski rajgras, kostrzewę dla owiec (Schafschwingel), zwyczajną trawę, oraz i wszystkie nasiona w roku bieżącym sprzątnione, mają zawsze w zapasie. [1266] Bracia Auerbach.

Cebulki kwiatowe jako to: hyacenty, tulipany, krokusy, narcyzy, pięknie pachnące żonkwile, oraz jarzyny na jesień się siejące i nasiona kwiatów poleca podług bezpłatnie udzielanych katalogów. [1265] handel nasion Braci Auerbach.

Ponieważ żona moja Praksesta z Wysockich bez powodu wydalila się z domu, przeto oświadczam niniejszem, iż od dnia dzisiejszego w niczym za nią odpowiadać nie będę. [1260] C. Adamski.

W sobotę dnia 8 października będę miał na kolacyę karpia z kapustą, na którego zapraszam. [1269] Leon Masłowski

na Butelskiej ulicy Nr. 15 w domu państwa Simon.

Moja litografia znajduje się teraz na ulicy Wrocławskiej Nr. 20 w kamienicy pana hrabiego Kwileckiego.

[1263] A. Rynkowski.

Przybyli do Poznania 7 października.

BAZAR: Wł. dóbr hrabia Mielżyński z Kojowa, Krzystoporski z Wieszczyzna, Bukowski i Kadów z Ruchocinka, Skrzydlewski z Dzierżązna, hrabia Zamoyski z Paryża, książę Czartoryski z Wrocławia, książę Leon Sapieha z Wiednia, pani Mostowska i panna Chomińska z Litwy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr George z Dobrzyńskich, Palm z Otusza, pani Keszycza z Błociszewa, pani hr. Ogińska ze Zagóry, książę Valency i hrabia Perigord z Paryża, dyr. Amelang i obyw. Siebenbuerger ze Szczecina, kupcy Christel z Nakła, Michels z Kolonii, Walther z Moguncyi, Lewinsohn z Głogowa, Jeschinski z Halberstadt, Geissler z Lipska, Pistorius z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Riese z Magdeburga, Habisch z Kassel, Grynwald ze Szczecina, obywatel Gerlach z Wierzyca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Niemojewski ze Sliwnik, Kalkstein z Mielszyna, kup. Stein z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Zółtowski z Niechanowa, Brauneck z Wieszkowa, Siemiątkowski z Wojsławic, Lewandowski z Miłosławic, Chlapowski z Brodnicy, pani hr. Zółtowska z Czacza, pani Baranowska z Różnowa, panna Ludwig z Łukowa, dzier. Hedinger z Nekli.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Poklatecki z Pierzysk, Wągrowiecki ze Szczytnik, portucznik Schulz z Poczdamu, kand. nadl. Ernst z Połajewa.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr pani Zaleska z Podobowic, dzierżawca Raszewski z Gurowa, obywatel Kamiński z Czerniejewa, kupcy Trautmann ze Sieradza, Wolff z Rogoźna.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Schneider z Dębowa, Sperlich z Bydgoszczy, Rychnowski z Węgorzowa, gospodarz Kundler z Popowa, poczt. Breunig ze Skoków, kup. Maladi z Lipska, Gutbrunst z Gdańska.

POD TRZEMA LILIAMI: Obywatele Majewski, Piestrzyński i Karczewski z Kalisza, Bogucki z Pleszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Panna Jęzewska z Wrocławia, św. Marcin 22.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 października. Żyto: przy obrocie nader lichym trzymało się dobrze, na paź.-list. 33-1/2, list.-gr. 33 1/3 tal. pł. za węcpiel. Okowita: prawie bez obrotu przy zniżonych cenach, w miejscu bez beczki 18 1/2-19 pł., z beczką na paź. 18 3/4, list.-gr. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 6 października. Pszonica: ceny niższe, w miejscu 25 szefli 45-65 tal. podł. gat. Żyto: jeszcze lepsze ceny od wczorajszych, w miejscu 2000 funt. 41-42, na paź. 40 1/2-3/8-1/2-3/4, paź.-list. i list.-gr. 40-1/8-1/4-1/2, na wiosenną odstawę 41-1/2-1, tal. pł. Jęczmień: wielki 29-38 tal., Owies: w miejscu ceny dawniejsze, na późniejszą odstawę wyższe, w miejscu 21-25, na paź. i paź.-list. 1200 funt 21, list.-gr. 21 1/4

1/3, gr.-st. 21 1/4, na wiosenną odstawę tal. pł. Olj rzepiowy: obrot nieznaczny w miejscu za 100 funtów bez beczki 10 1/2, na paź. i paź.-list. 10-1/3-1/2, pł. 10 3/8, 2 1/2 list.-gr. 10 1/2, pł. 10 1/2, gr.-st. 10 1/2, pł. 10 1/2, kw.-maj 10 7/8-11 1/2 tal. pł. Olj lniany: w miejscu 11 1/2, na odstawę 11 1/2, tal. pł. Okowita: ceny niższe z powodu niepomyślnych francuskich doniesień, w miejscu 8000% z beczką 17 1/2, bez beczki 17 1/2, na paź. 16 1/2, 17 1/8, paź.-list. 15 3/8-5/8, list.-gr. 15 1/2-1/6-1/3, kw.-maj 15 3/4-5/8 tal. pł.

Wrocław, 6 października.

Table with 4 columns: Na targu, piękna sgr., sred. sgr., posled. sgr. Rows include Pszenica biala, Zyto, Jeczmiem, Owies, Groch, Rzep, Rzepak zimowy, Rzepak zimowy latowy.

Na giełdzie: Żyto: na bliższą odstawę żej, na paź. węcpiel 35 1/2-36, paź.-list. 34 pł., list.-gr. i gr.-st. 34 1/2, luty-marz. i kw. maj 35 tal. żąd. Olj rzepiowy: ceny dwniejsze, obrot licy, w miejscu i na paź. paź.-list. 9 1/2, list.-gr. 10 1/2, żąd. 10 pł., gr. st. 10 1/4, kw.-maj 10 5/8 tal. żąd. Okowita: w miejscu za wiadro 60 kwart 80% 9 1/2, na paź. 9 1/2, paź.-list. 8 7/8, list.-gr. 8 3/4, kw. maj 9 tal. żąd.

Szczecin, 6 października.

Pszonica: w miejscu żółta 61 1/2-62 1/2, na paź. 62 3/4, paź.-list. 61 3/4, na wiosenną odstawę 63 tal. pł. Żyto: w miejscu 77 funt 37 1/2, na paź. 38, paź.-list. 37 1/2, pł. 37 3/4, list.-gr. 37 1/4, pł., na wiosenną odstawę 38 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu 70 funt. 35 1/2-36 tal. Owies: 50 funt. 22 tal. pł. Olj rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu, na paź. i paź.-list. 9 1/2, pł. 10, list.-gr. 10 1/2, kw.-maj 10 5/8, pł. 10 1/2, żąd. Olj lniany: w miejscu z beczką 11 1/2, tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2, na paź. 17 1/2-1/6-1/4-1/3, paź.-list. 15 3/4, list.-gr. 15 1/4, na wiosenną odstawę 15 1/2 tal. żąd.

CENY TARGOWE 7 października

Table with 4 columns: w mieście Poznaniu, tal, sg, ln, tal, sg. Rows include Pszenicy pięknej, sredniej, ordynar., Żyta ciężkiego, lżejszego, Jęczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tatarski, Kartofli, Masła, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 120 kw.), 80% Tral.

Table with 4 columns: Kurs giełdy w Berlinie, % sa-dano, pla-cono. Rows include Papiery praeite, Pożycz. dobrow., dito rząd., Obligi długu skar., Listy zast., Papiery zagraniczne.

Table with 4 columns: Akcje bankowe i kredyt., % sa-dano, pla-cono. Rows include Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Gota. bank pryw., Hanow. dito, Królew. dito, Lipsk. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank ryer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Szlaskie Stow. bank., Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with 4 columns: Półn.-Fryd.-Wilh., % sa-dano, pla-cono. Rows include Górn.-Szl. Lit. A., dito Lit. B., dito Lit. D., dito Lit. E., dito Lit. F., Starog.-Poznań., dito II Em., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrycyndory, Luidory, Polskie bil. bank., Austr. banknoty, Nowa Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie, Poznań. List. Zast., dito nowe, dito nowe, Szlaskie Listy Zast., dito nowe Lit. A., dito nowe, dito Lit. B., dito Lit. C., dito Listy Rent., dito Oblig. prow., Polskie Listy Zast., dito nowe Emis., dito Oblig. skar., do. obl. czastk. 2500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcje, Szlaski bank, dito tow. assak. ogn.

Table with 4 columns: Akcje Szlaskich kolei, % sa-dano, pla-cono. Rows include Freiburg, dito nowe Emis., dito obl. praw. pierw., Glog. Sagan., Brzeg. Niaske., Doln. Szl. March., dito z pr. pierw., Górn.-Szl. Lit. A. i C., dito Lit. B., dito obl. pr. pierw., dito, Opol. Tarnow., Koźlo-Bogumin., dito obl. z praw. pier., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skar., dito pożycz. skar., dito, Pozn. List. Zast., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Pozn. List. Rent., dito obl. miejsk. II. Em., dito obl. prow., dito akc. bank. prow., Star. Pozn. ak. kol. żel., Górn.-Szl. dito A., obl. z praw. pierw. E., Polskie banknoty, Najnowsza pożycz. pruska.